Nr. 26. Kraków, Czwartek 26 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Obywatelstwo w Galicji.

Kilka uwag bezstronnych.

V.

Wyświeciwszy stanowisko, jakie obywatelstwo wiejskie w kraju zajmuje, niemniej obowiązki na niem ciążące, wypada nam z kolei zastanowić się nad środkami materjalnemi, któremi ono rozporządza, inaczej bowiem nie zrozumielibyśmy przesilenia, dokonywującego się wśród tej warstwy wybitnej, która bądź co bądź stale, choć powoli, z widowni ustępuje.

Wśród ludzi współczesnych trudno chyba o takiego idealistę, którył chciał jeszcze utrzymywać na wzór dawnych romantyków, że w życiu tak prywatnem, jak społecznem i narodowem, można cokolwiek przeprowadzić samą wolą, lub zapałem, bez użycia ku temu także środków materjalnych. Dziś każdy to już rozumie, że kto chce żyć, pracować, działać i sumiennie spełniać ciążące na nim obowiązki, — ten musi mieć odpowiednią podstawę materjalną, gdyż inaczej zmarnowałby się i zginął. Nie da się również zaprzeczyć, że im wyższe stanowisko i cięższe obowiązki, tem szerszą i trwalszą musi być ta podstawa, boć na płytkich fundamentach nikt gotyckiego tumu nie postawi.

Zapytajmy teraz czy obywatelstwo nasze rozporządza takiemi środkami materjalnemi, jakich dla zachowania swojej egzystencji niezbędnie potrzebuje. Otóż na to stanowczo odpowiemy, że ich nie ma. I aby nas nie posądzono o pessymizm, odpowiemy cyframi.

Ponieważ przesilenie nwidocznia się przeważnie wśród obywatelstwa jednowioskowego, którego członkowie posiadają od 200 do 1000 morgów, na co sam profesor Pilat zwrócił uwagę, przeto przypatrzmy się dochodom tych ludzi.

Wskutek odmiennych stosunków agrarnych, można w zasadzie uznać za rzecz pewną, że przeciętnie jeden morg ziemi w Galicji zachodniej znaczy tyle, co dwa morgi we wschodniej. Jeśli tedy weźmiemy np. wioskę czterystomorgową z powiatów zachodnich, będzie ona mniej więcej tyle kosztowała, co ośmióset morgowa, położona w powiatach dalej na wschód wysuniętych. Taka wieś w obu tych częściach naszej prowincji kosztuje mniej więcej 80.000 guldenów.

Przypatrzmy się której bądź z tych majętności. Jest ona gdziekolwiek czysta, t. j. całkiem wolna od długów? Prawie nigdzie. Wioski należące do takich obywateli, którzy ich nie posiadają więcej niż po jednej, z hipoteką zupełnie czystą, są u nas białymi krukami, wyjątkami nadzwyczaj rzadkimi, na których reguły nie można budować.

Dla czego jest tak a nie inaczej, o tem pomówimy na innem miejscu. Dziś poprzestaniemy tylko na stwierdzeniu tego faktu arcysmutnego, że każda wieś jest obdłużona co najmniej do połowy swej wartości realnej a wiele z nich nawet w ¾ i jeszcze wyżej. Nie bierzmy jednak w rachubę tych, których hipoteka jest po brzegi wypełniona, a przypatrzmy się jeno tym, których hipoteka wykazuje jeszcze 50% czystej wartości.

Wieś, za którą zapłaciłeś 80.000 guldenów, może ci przynieść w najlepszym razie, tj jeźliś dobrym, zapobiegliwym i oszczędnym gospodarzem, po odtrąceniu podatków i wszelkich ciężarów najwyżej 5% a więc 4000 guldenów rocznie. Ktokolwiek zna agrarne stosunki, wie, że ta kwota jest prędzej za wysoką niż za niską, ziemia bowiem daje u nas ledwie 4%. Jeżeli mimo to dodałem jeszcze 1%, uczyniłem to li dla tego, że chcę wykazać, iż nawet przy dochodzie tak podwyższonym egzystencja obywatela jest nad wyraz trudną, prawie niemożliwą. Bo i cóż mu zostanie po zapłaceniu rat bankowych, które od 40.000 guldenów wynoszą najmniej 2200 guldenów? Ledwie 1800 złr. aw. Jeźliś kawalerem, wdowcem, lub mężem bezdzietnym, to z tej kwoty jako tako wyżyjesz, ale jeźli masz dzieci kilkoro i z tych dwoje lub troje musisz oddać do szkół, a dla reszty trzymać nauczycielkę w domu, to choćbyś był Salamonem każdy rok przyniesie ci niedobór, którego smutnem następstwem będzie wywłaszczenie. Boleśnie to powiedzieć, a jednak jest to prawda niewątpliwa, że znaczna część właścicieli wiejskich najpierw zadłuża się, potem traci ziemię jedynie dla tego, że z dochodów swoich nie może stosownie wykształcić swoich dzieci. Fakt to w oczy bijący, na który dotąd nikt uwagi nie zwrócił, choć jest tak prosty i tak bardzo jasny, że każdy może go stwierdzić, czy to u siebie w domu, czy też w najbliższem sąsiedztwie. Jeźliby zaś kto na to powiedział, że lepiej dzieci nie kształcić a ziemi się trzymać, odparlibyśmy z całą stanowczością, że takie postawienie kwestji byłoby niezgodne z obowiązkami rodziców i z duchem cywilizacji, każdy bowiem uczciwy ojciec powinien starać się dzieci podnieść jak najwyżej i nikomu pod grozą klątwy społecznej nie wolno uszczuplać swego pokolenia na ciemnotę i ubóstwo moralne.

Ale nie tu jeszcze koniec niedoli obywatela wiejskiego. P

Z bieżącej chwili.

Ferment polityczny, który w zwyczajnych warunkach ożywia stolicę naddunajską, osłabł chwilowo, z powodu wytężonej ogólnie uwagi na uroczystości dworskie, towarzyszące zaślubinom.

We wtorek o godzinie 11 rano odbył się ślub arcyksiężnej Małgorzaty Zofji z księciem Albrechtem Wirtemberskim.

Związek pobłogosławił kardynał Grusza, a w przemowie do nowożeńców, zasyłał modły do Boga o błogosławieństwo dla nich.

Ojciec pana młodego, król wirt. Wilhelm II składa popołudniu liczne wizyty. Między innymi odwiedził ministra domu cesarskiego i spraw wewnętrznych, br. Kalnoky'ego. — Wieczorem przyjmował król u siebie.

Królestwo Wirtemberscy odjechali wczoraj wieczorem osobnym pociągiem do Nachodu, celem odwiedzenia ojca królowej księcia Wilhelma Schaumburg-Lippe.

Król wyjeżdża jutro do Berlina na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma. Królowa Karolina pozostanie kilka dni u swego ojca, poczem wraca do Sztutgardu.

Pomimo zapewnień Wekerlego, że o artykule umieszczonym w *Nemzecie*, — o którym wspominaliśmy wczoraj — nic nie wiedział, panuje jednakowe naprężenie w partji rządowej parlamentu węgierskiego. Hr. Eug. Zichy poruszył w Izbie ponownie sprawę Atzla i udowadniał kalwińskiemu prezydentowi Izby, baronowi Banffy'emu, że stanowisko, jakie zajęła opozycja zupełnie jest nzasadnione. — Minister sprawiedliwości Szilagyi bronił oczywiście orzeczeń komisji weryfikacyjnej. Cały przebieg sprawy jest szeregiem swarów i kłótni, które jak do tej chwili do żadnych nie doprowadziły rezultatów.

„Komitet piętnastu“ obradujący nad kongruą i autonomją Kościoła katolickiego, uchwalił — jak donosi *Ung. Corspz.* postawić, przy najbliższej sposobności kategoryczne pytanie, czy organizacja tejże autonomji opartą będzie na podstawach systemu reprezentacyjnego, w przeciwnym bowiem razie, w dalszych odnośnych obradach nie brałby udziału.

W ogóle panuje w Budapeszcie ogólne naprężenie, nerwowy jakiś niepokój, który miota nietylko stronnictwami, ale z całą gwałtownością występuje u pojedynczych osobników.

Jaka ilustracja tego chorobliwego rozstroju, może posłużyć, skandaliczne zajście między posłami Horwath'em i Mezey'em. Horwath w rozmowie z ministrem żądał komisarza rządowego dla stolicy, motywując, że bez czujnej opieki, cholera z wiosną wybuchnąć może. — Na to przyskoczył do Horwarth'a Mezey, radca miejski i zelżył go słowami. — Drugą podobną scenę odegrali redaktor *Posti Naplo* i wydawca *Budapest. Corspodz.* Fustaky. — Obie sprawy skończyć się mają pojedynkiem.

Hermansztacka *Tribuna* donosi, że we Wiedniu zebrali się w ostatnich dniach na poufne zebranie wybitniejsi zastępcy Rumunów, Słowaków i Serbo-Węgrów, celem obmyślenia środków zaradczych i zestawienia programu solidarnej obrony przeciwko despotycznej hegemonii Węgier. Program ten ułożono, a nadto postanowili zebrani zwołać kongres narodowy w maju b. r. i wydawać pismo w języku niemieckiem, któreby miało na celu bronienie spraw powyższych trzech szczepów.

W sprawie niemieckiej reformy wojskowej otrzymujemy wiadomości, że porozumienia wkrótce należy się spodziewać. Pauzę spowodowaną uroczystościami dworskimi, straciła partja kartelowa na obradach dotyczących sformułowania kompromisowego wniosku, któryby umożliwił zbliżenie. — Wniosek ten zezwala na pomnożenie armji o 54.000 ludzi, zwiększa odpowiednio kontyngens rekrutów i przedłuża dwuletnią służbę wojskową. — Wniosek ten zbliża się treścią do projektu rządowego. Trudność tedy porozumienia tkwi jedynie w pytaniu, czy zdoła się pozyskać pewną choćby część centrum. W każdym razie rząd wygrał już w połowie, kiedy grupa kartelowa zgodny nakreśliła wniosek.

W komisji parlamentu niemieckiego w miejsce posła ks. dra Jażdżewskiego, wstąpił na czas obrad nad etatem marynarki poseł Kościelski. W sejmie pruskiem członek centrum major Szmula, wyraził swe ubolewanie z powodu zawartego traktatu handlowego z Rosją bez zasięgnięcia rady znawców i interesowanych.

W Poznańskiem objawia się powszechnie coraz usilniejsze domaganie zamiany istniejących szkół symultannych na wyznaniowe.

Rumuński minister spraw zewnętrznych Lahovary i prezydent Izby jenerał Mano, powrócili przedwczoraj do Bukaresztu i Izba przystąpiła natychmiast do obrad nad traktatem handlowym z Anglją. Po przemówieniu jednego z członków opozycji, wyluszczył Lahovary dodatnie utwory traktatu i zaznaczył, że tenże nie narusza autonomicznych taryf rumuńskich, co więcej, utrwali stosunek handlowy z tem właśnie państwem, któremu dostarcza najpoważniejszej ilości swoich produktów.

Miljonowy proces o spadek po Greku Zappasie, który rządowi greckiemu znaczne poczynił zapisy, rozegra się wkrótce w Bukareszcie przed trybunałem sądowym. Rząd rumuński wykreśla Grecję z listy spadkobierców, a to z powodu, że nie złożyła prawem przepisanej kaucji.

W Paryżu nie może się dotychczas zatrzeć wrażenie, wywołane rzuceniem podejrzenia na ambasadorów państw, należących do trójprzymierza o rzekome występowanie na szkodę rzeczypospolitej. Jak już donosiliśmy, reprezentant Austrji hr. Hoyos, — i Niemiec hr. Münster, odnieśli się do ministra spraw zagranicznych Devella i zażądali wyjaśnień. Obecnie pokazuje się, że pogłoska ta powstała z kilku słów, jakie komisarz policji Cochefort powiedział do jednego z zagranicznych dziennikarzy Szekelego, który wplątany w tę sprawę, był następnie przymuszony wyjechać z Paryża. Wobec jednak okazywanej uprzedzającej grzeczności reprezentantowi Rosji p. Mohrenheimowi, a natomiast wyrządzanej nieprzyjemności innym przedstawicielom, może rząd francuski doprowadzić do tego, że państwa trójprzymierza, na jakiś czas odwołają swych ambasadorów z Paryża.

W sprawozdaniach budżetowych państwa rosyjskiego, które minister finansów Wilte niedawno ogłosił, znajdują się ciekawe ustępy o rosyjskiej miłości pokoju.

Wobec nagromadzonego złota 600 miljonów rs. zaznacza to sprawozdanie, redagowane oczywiście ręką Wittego, że zapasy te służą jedynie do trzymania w szachu giełd zagranicznych, które wszelkimi sposobami starają się zdeprecjować rosyjskie walory.

Odnośnie do — znanej całemu światu — miłości pokoju i usiłowań cara w utrzymaniu przyjaznych stosunków z mocarstwami, mówi Witte, że nie uważa za stosowne usprawiedliwiać się przed oszczercami zagranicznymi, którzy wręcz przeciwne bajki rozsiewają, i że tendencyjne głoszenie, jakoby wzmiankowany depozyt był funduszem zgromadzonym na prowadzenie przyszłej wojny, jest wymysłem i objawem złej woli nieprzyjaciół, wobec potulnej, zawsze przyjacielskiej Rosji.

Biuro Reutera otrzymuje wiadomość, że poseł angielski w Kairze, Lord Cromer, otrzymał polecenie uwiadomienia kedywa, iż powiększenie załogi angielskiej spowodowała jedynie obawa o Europejczyków tam zamieszkałych. Minister wojny wysłał do Malty i Cypru telegraficzne polecenie, aby powracające z Indyj wojsko zatrzymano.

Daily News podaje depeszę z Kairu, że kedyw stanowczo zaprzeczył, jakoby pozbyć się chciał angielskich urzędników.

Rada państwa.

W dalszym ciągu 188-go posiedzenia przemawia dep. Kronawetter, poświęcając swą mowę stosunkom żandarmerji austrjackiej. Mówca jest zdania, że zasadniczy błąd w organizacji żandarmerji leży w tem, iż jest ona równocześnie ciałem wojskowem i cywilnem. Liczba oficerów jest wielką, a koszta w kwocie 5.600.000 złr. wyższe stosunkowo, niż w innych państwach. Jest wielkiem pytaniem, czy należy uważać żandarmerję, jako ciało wojskowe, skoro ona przeważnie załatwia czynności z zakresu władz politycznych.

Mówca przechodzi następnie do wydanego jakoby rozporządzenia przez namiestnictwo w Czechach, wzywającego żandarmerję do prowadzenia spisu osób socjalistycznie myślących a należących, jako rezerwiści do armji i obrony krajowej i zapytuje się ministra, czy rzeczywiście podobne rozporządzenie istnieje. Domaga się wreszcie zmiany wojskowego kodeksu karnego i stawia rezolucję, wzywającą rząd, do zamienienia żandarmerji na straż cywilną.

Dep. Roser wnosi rezolucje: „wzywa się rząd, aby 1) przedłożył projekt ustawy o wsparciu ubogich rodzin żołnierzy, wezwanych do ćwiczeń; 2) aby ćwiczenia mogły się odbywać nie w czasie żniw, lecz na wiosnę i 3) aby przy dostawach dla wojska, istniała rada przyboczna ze sfer rolniczych. Mówca jest zdania, że przez ograniczenie liczby powoływanych rezerwistów, przez wykreślenie 57 posad nadliczbowych pułkowników, przez zniżenie subwencyj wyścigowych i przez ewentualne połączenie ministerjów rolnictwa i handlu — dałoby się osiągnąć znaczne oszczędności.

Dep. Vaszaty zapytuje się, ilu jednorocznych ochotników nie zdało egzaminu oficerskiego z powodu niedostatecznej znajomości niemieckiego języka. Należałoby wojskowym zabronić noszenia uniformu poza służbą, przez co uniknięto by licznych awantur. Mowca żali się na dzisiejszy kodeks karny i wojskowy, twierdząc, że nawet Rosja i państwa bałkańskie wyprzedziły na tem polu Austrję. W końcu omawia sprawę usunięcia czeskiego napisu z koszar obr. krajowej w Pradze.

Dep. Kuschar nalega na prędkie przeniesienie magazynu prowiantowego i szpitala wojskowego w Lublanie do samego miasta.

Den. Kaunitz mniema, iż przy egzaminach oficerskich ochotników jednorocznych nie zawsze rozstrzyga umiejętność kandydatów, lecz także i protekcje; przechodzi następnie do stosunku orkiestr wojskowych do cywilnych i żąda mniejszego wyzyskiwania sił muzykantów wojskowych, niż to dotąd miało miejsce. Zapytuje się w końcu ministra, czy prawdą jest, jakoby w Pradze zmarzł żołnierz, stojący na posterunku?

Dep. Vaszaty i tow. interpelują w sprawie Daniela Krzaryszczuka; dep. Burgstaller — w sprawie dodatku aktywalnego urzędników państwowych w Tryjeście; dep. Gessman — w sprawie anonsu w dzienniku *N. Wiener Tagblatt*, obrażającego moralność publiczną; dep. Kokoschinegg — w sprawie emigracji ze Styrji do Brazylji i

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

18)

(Ciąg dalszy).

Wszystkie te trzy zarzuty, według aktów nadesłanych, były zupełnie udowodnione i to nie byle jak, lecz przez świadków zaprzysiężonych. Gdy Prokopowi to powiedziano, z początku myślał, że ci ludzie dostali pomieszania zmysłów, i dopiero po wysłuchaniu aktów zrozumiał, że stanął nad czarną przepaścią. Mandatarjusz tak zręcznie każdą okoliczność na jego niekorzyść wyzyskał i zwykłym poszlakom z przewrotnością iście szatańską tak łatwo nadał pozory dowodów, że Prokop był zpiorunowany. Ale najstraszliwszy cios dotknął go przy samym końcu.

W aktach było powiedziane, że według jednomyślnej opinji ludzi na pasie graniczącym mieszkających, Prokop był jednym z hersztów paczkarzy, co następujące okoliczności miały udowodnić:

Żyje bardzo dobrze i matkę utrzymuje, ochociaż nie posiada żadnego majątku — pisał mandatarjusz. Przy aresztowaniu znaleziono w jego kieszeni tytoń węgierski w liściach, tak zwany „bakun“, którego w Galicji nie sprzedają, nakoniec Szmul Durst przysiągł, że przyjechawszy raz w nocy do karczmy, zwanej „Djabłówką“ widział na własne oczy, jak Prokop Wysocki przyszedł tam ze swoim ojczymem i kilku innymi przemytnikami, którzy właśnie z Węgier wracali.

Z wszystkich zbrodni pospolitych, za które kodeks nie przewidywał kary śmierci, przemytnictwo było wtedy najsurowiej karane. Sąd tedy udawszy się na ustęp, po krótkiej naradzie wyniósł wyrok, który opiewał:

„Prokop Wysocki z Wysocka, według własnego twierdzenia szlachcic, co atoli ulega wątpliwości, ponieważ w aktach nie ma jego legitymacji, za podburzanie chłopów przeciw władzy, za znieważenie sądu i udział w przemytnictwie, zostaje skazany na pięcioletnie więzienie, obostrzone postem raz w tygodniu, na utratę szlachectwa, jeśli takowe posiada i przywilejów do niego przywiązanych, a zaś po odsiedzeniu kary ma być oddany do kompanji karnej na lat dwanaście“.

Trybunał uwzględniając to, że Wysocki był dotąd nieposzlakowany, zasądził go na lekkie kajdany. Założono mu więc żelaza tylko na prawą rękę i nogi, a zaś lewą rękę pozostawiono mu wolną.

Prokop wodził wzrokiem po sędziach, po obrońcy, po całej sali, jakby się pytał: Prawdaż to?.. W uszach brzmiały mu jakieś wyrazy, których nie rozumiał, w rozpalonej wyobraźni majaczyły widziadła, które go niepojętą trwogą przejmowały.

Zasądzili go, zasądzili!

Odkąd żył, dopiero pierwszy raz doznał uczucia okropnego strachu.

Policjant zbliżył się do niego a dotknąwszy się jego ramienia, rzekł:

— Chodźcie!

Poszedł bezprzytomny, jak na ścięcie.

Zasądzili go, zasądzili!

Minęli długi korytarz, po którym krokiem miarowym przechadzał się żołnierz z bronią nabitą; na jego końcu stał odźwierny przy kaźni otwartej.

— Teraz tu będziesz siedział! — rzekł do skazańca i drzwi za nim zatrzasnąwszy zamknął je na dwa spusty.

Był w izbie małej, ciemnej, wilgotnej, obok tapczana, na którym leżała garść słomy przegniłej. Był sam, z czarnemi myślami w mózgu a z rozpaczą w sercu.

Prokopie! zasądzili cię, zasądzili!

Bezwładnie siadł na tapczan, chwilę tak siedział nieruchomy, potem w dłonie, jak lód zimne, chwycił głowę rozpaloną, z rykiem niedźwiedzia, gdy go przeszyje kula zdradziecka rzucił się na tapczan i twarzą do słomy zwrócony, zaczął łkać głośno, spazmatycznie, przyczem wszystkie członki jego ciała drgały jak w konwulsjach.

Rzucał się, głową bił o mur, żeby ją roztrzaskać, chciał raz już skończyć, żeby dłużej nie cierpieć!

Płakał po stracie młodości, marzeń i tych, których najbardziej ukochał — płakał nad swoją przyszłością, tem straszniejszą, że nieodwołalną — przeklinał świat, że mógł na nim dopuścić się takiej zbrodni — złorzeczył chwili, kiedy na świat przyszedł, wszystkiemu, nawet Bogu!

W tym czasie żołnierz chodzący po korytarzu, usłyszawszy w kaźni ryki prawie nieludzkie, zbliżył się do drzwi i przez okienko w niem umieszczone zajrzał do środka.

Prokop wysilony, zaczął się nareszcie uspokajać i na miejsce rozpaczy znów osiadał w jego duszy gniew zapamiętały, gdy w zamku klucz zgrzytnął, drzwi się rozwarły i do kaźni wszedł odźwierny. Najpierw drzwi zamknął za sobą, potem latarkę, którą trzymał na ziemi postawił i z pękiem kluczów w ręku zbliżył się do tapczana.

— Hej! ścierwo złodziejskie! czemu tak wrzeszczysz, że cały kryminał chodzi? — rzekł i nogę wyciągnąwszy Prokopa nią kopnął.

Była to iskra elektryczna, która młodzieńca ostatecznie z rozpaczy zbudziła. Porwał się z tapczana i nie pomyślawszy o tem, co czynić zamierza, a jedynie powodując się wrodzoną gwałtownością, lewą rękę do góry podniósł, zwinął ją w pięść i z wszystkich sił odźwiernego w głowę uderzył.

Ten głosu z siebie nie wydał, tylko całym ciężarem ciała zwalił się na Prokopa, a gdy ten się cofnął, bezwładnie na ziemię runął.

Prokop stał chwilę, czekając, żeby odźwierny powstał, gdy to jednak nie następowało, pochylił się nad nim.

Leżał zupełnie jak martwy.

Zabił więc człowieka, a za to niebawem jak pies na sznurze zawiśnie. Nic go już nie ocali, nic — zginąć musi!

Obejrzał się, chwycił latarkę, przytknął ją do twarzy leżącego. Trudno było wątpić. Widocznie nie żył, bo był siny i oczy miał zamknięte.

Instynkt zachowawczy zbudził się w nim teraz, pragnienie życia, poruszyło wszystkie władze umysłowe — jedna myśl jak błyskawica mózg mu rozjaśniła.

Ratuj się sam.. może ci się uda...

Znów się obejrzał, a usłyszawszy miarowe kroki żołnierza, podniósł szybko klucze, które odźwiernemu z ręki wypadły, chwycił jeden z mniejszych i przyłożył go do kajdan... Zamek się otworzył.

Jak mógł najciszej odłożył żelaza, teraz z siebie zrzucił kożuszek, miał on go na sobie od dnia uwięzienia, z leżącego ściągnął długi płaszcz z kołnierzem granatowym, w którym teuże zawsze chodził, przywdział go i na piersiach zapiął, zabrał mu jeszcze czapkę i na uszy nasunął, potem w jednę rękę wziął latarnię, w drugą klucze i do drzwi postąpił.

Tu się zawahał, ale tylko jedno mgnienie oka. Wszystko już przegrał, więc na ostatnią kartę resztę jeszcze rzucał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dep. Kraus — w sprawie konwersji priorytetów kolei koszycko-bogumińskiej.

Dep. Straszewski składa mandat, jako członek komisji przemysłowej.

Następne posiedzenie naznaczono na czwartek 26 b. m.

Z Litwy.

Na zegarze wieków wybija sto lat, od chwili rozbioru ojczyzny naszej. Dla Litwy rok 1893 stanowi stuletnią rocznicę zupełnego upadku politycznego i datę niedoli.

Już w marcu 1793 r. jen Kreczetników ogłosił w Połonnie manifest imperatorowej, która „dla dobra kraju“ zagarniała większą część Litwy, przeprowadzając granicę zaboru swego poczynając od Drui, przez Postawy, Głębokie, Narocz, Dubrowy, Raków aż do Niemna i następnie brzegiem Dniestru ku granicom Bessarabji. — Tym sposobem Rosja zagarniała część województwa wileńskiego, brzeskiego, większą część mińskiego z miastem Mińsk, Ukrainę i Podole.

Ostatni, a najboleśniejszy dramat dziejowy Litwy rozegrał się na sejmie grodzieńskim, gdzie niemem milczeniem usankcjonowany został ten gwałt krzyczący. Słaba Polska, sprzedawana przez własnych synów, na żołdzie u Rosjan będących, bronić się nie mogła i gdy mała garstka opór stawić chciała, armaty Siewersa i zdrajcy własnego kraju, zmusili ją do milczenia i biernego zachowania się wobec ćwiartowanej ojczyzny. Nad otwartym jej grobem, magnaterja litewska i polska, oraz większa część posłów, bawiła się wesoło w Grodnie, nie wzdragając się przed dukatami Siewersa, za które sprzedawano ojczyznę. Historyk rosyjski Kostomarow w dziele swem: „Pośledije gody Rieczypospolitoj“ (Ostatnie lata Rzeczypospolitej) przytacza całą listę nazwisk litewskich (z wyjątkiem Sapiehów) i polskich, biorących stałą miesięczną pensją od rządu rosyjskiego, za pomoc okazywaną Siewersowi w sprawach sejmowych. Z jakąż wzgardą odzywa się wyżej rzeczony historyk o całej magnaterji naszej, która żądna władzy, do steru się dobijająca, podła i przedajna, w wirze zabaw i kielicha, dopomagała do zagłady ojczyzny. „Palaki — mówi dalej Kostomarow — pa swojemu obyczaju, pili i tańcawali nad mogiłoj swajewo atieczestwa“ (Polacy, według swego zwyczaju pili i tańcowali nad mogiłą swej ojczyzny).

Sto lat minęło od owej smutnej epoki. Sto lat ucisku, niewoli i prześladowań. Rosja nie dotrzymała względem Litwy żadnych ze swych pierwotnych zobowiązań. Obiecywane przez Katarzynę i jej następców prawa polityczne, zachowanie uniwersytetu wileńskiego, oraz tolerancja religijna zostały w brutalny sposób pogwałcone w dalszym ciągu dziejów. Ugniatana Litwa kilkakrotnie próbowała powstawać przeciw ciemiężcom, nie szczędziła krwi i ofiar, lecz każdy jej ruch sprowadzał nowych katów, prześcigających się w okrucieństwie i wysysających z niej wszystkie soki żywotne. Dość przypomnieć rządy Nowosilcowa, Murawiewa w Wilnie. Nazwiska te wywołują w pamięć wszystkie tortury, którym poddawano kwiat naszej młodzieży, a więc obręcze żelazne, któremi ściskano głowę aż do pęknięcia czaszki, dzieci prawie, wychowańców uniwersytetu wileńskiego, w celu wydobycia z nich zeznań, zapędzanie szpilek w paznogcie, zasiekanie na śmierć, szubienice, rozstrzelania, Sybir, katorgę i t d.

Jednocześnie eksploatacja ekonomiczna Litwy, kontrybucja 10 proc. dotąd nie zdjęta, ukazy grudniowe, pozbawienie wszelkich praw politycznych, usunięcie Polaków ze wszystkich rządowych posad, prześladowanie religijne, kasacja kościołów, wyganiania biskupów i księży, zniesienie prasy polskiej, prześladowanie języka, zakaz zjazdów towarzyskich i t. d., i t. d. Pomimo 30 lat strasznej pokuty, żadna zmiana na lepsze nie obiecuje się w systemie polityki rządowej, której celem jest zgnieść i zgładzić polski element na Litwie. Nie łatwe to jednak zadanie...

Wobec tego wszystkiego w stuletnią rocznicę niewoli, należałoby nam zachować się poważnie, z powagą, a pracą dać dowód, że żyjemy i żyć jako Polacy pragniemy.

Przechodzę do życia codziennego. Własność ziemska codzień się niemal w rękach naszych uszczupla. Gubernja mińska liczy już właścicieli rosyjskich więcej niż polskich, własność ich co najmniej przewyższa o 100.000 dziesięcin posiadłości w ręku polskiem zostające W gubernji mohylewskiej to usuwanie się ziemi z rąk polskich jest jeszcze bardziej jaskrawem. I tak w powiecie bychowskim w latach 1865—1870 było w posiadaniu polskiego żywiołu przeszło 150.000 dziesięcin; do roku 1885 zostało jej tylko 56.000, obecnie zaś liczymy jej zaledwo 25.000 dziesięcin.

Za lat kilka śladu Polaków nie zostanie, tak jak nie zostało w gubernii smoleńskiej, zaludnionej obecnie przeważnie przez renegatów, którzy aczkolwiek noszą nazwisko na „icz“ i „ski“ o czysto polskiem brzmieniu, są prawosławni i ani słowa po polsku mówić nie umieją. Ukaz z dnia 22 grudnia 1865 r. zostawił prawo Polakom nabywania ziemi w gubernii smoleńskiej, atoli szlachta miejscowa podała petycyą do cara, żądając, by do nich nie wpuszczano katolików i *niebłahonadieżnych* Polaków.

A szlachta ta, to przecież dawna krew polska! Po pierwszym rozbiorze Ojczyzny, w którym Białoruś (dzisiejsza gubernia witebska, smoleńska i mohylewska) została zagarniętą przez Rosję, Katarzyna II postawiła wtenczas jako ultimatum dla szlachty gub. smoleńskiej, albo przyjęcie prawosławia, albo wywłaszczenie, to jest konfiskatę dóbr. Ojcowie więc rodzin, żałując utraty majątku, przekazywali go jednemu z synów, którego popi wnet ochrzcili, resztę zaś dzieci, katolików, pchali do Litwy i Korony. Ztąd pochodzą polskie nazwiska rodzin prawosławnych, dziś czysto rosyjskich.

„Kwestja polska“ (działacze widzą ją wszędzie, uganiając się za tą marą, jak Don Kiszot za wiatrakami) znown jest na porządku dziennym w szkołach, gdzie coraz większemu prześladowaniu ulegają polskie dzieci. Język polski, zabroniony uczniom nietylko w zakładzie, lecz na ulicy, w domu prawie, a którego młodzież ustrzedz się nie może, gdyż mimowolnie wciąż się jej z ust wyrywa, stanowi ustawiczny powód do złej cenzury, kar, — ba! nawet wydalania z gimnazjów. Władza szkolna posługuje się w tym względzie szpiegami, z uczniów złożonymi.

W Wilnie, gdzie prześladowanie jest większe, szpiegostwem podobnem trudni się syn kuratora okręgu wileńskiego, Sergiejewskij. Procent Polaków w zakładach naukowych zmniejsza się stale wskutek tego systemu, w miarę posuwania się do klas wyższych. Idzie bowiem o to, by jak najmniej polskiej młodzieży otrzymało świadectwo dojrzałości.

Stosunek więc jest taki, iż gdy w I klasie jest 9% Polaków, to w ostatniej mniej niż 1%. Obecnie np. w VIII klasie gimnazjum w Mińsku na 20 uczniów innej narodowości znajduje się zaledwo j e d e n katolik.

Proces panamski.

Współpracownik *Figara*, podpisujący się psudonimem *Vidi*, podaje bardzo interesujące nowe szczegóły, tyczące się sprawy panamskiej, których się dowiedział od Korneljusza Herza, podczas swego z nim interwiewu w Londynie.

„W roku 1885, wybory zdecydowały zwycięztwo partji radykalnej. Korneljusz Herz, dostarczyciel pieniędzy, był wtenczas — jak mówi *Vidi* — panem ministrem, panem rządem, prawie panem Francji i wszystkie najtajniejsze kwestje polityczne, wojskowe i dyplomatyczne, znajdowały się w jego rękn. Na wniosek prezydenta-ministra Freycineta, zrobiono go wielkim oficerem legji honorowej.

Wówczas Korneljusz Herz zjawił się u Karola Lessepsa i otwarcie powiedział:

— Jeżeli mi dacie 10 miljonów franków, to wam gwarantuję, że bez żadnych trudności ministerjum Freycineta przedstawi Izbie do zatwierdzenia projekt waszej pożyczki losowej.

Lesseps, którego niepokoiło zachowanie się dawniejszych gabinetów wobec kanału panamskiego, rozpoczął układy z Herzem. Miał albowiem nadzieję, że przy pomocy pożyczki będzie mógł podtrzymać i dalej prowadzić rozpoczęte dzieło. Obydwaj Lessepsowie zgodzili się więc i zagwarantowali Herzowi na piśmie, że wypłacą mu żądaną kwotę. Ten jednakże oświadczył, że gwarancja Lessepsów nie jest wystarczająca i żąda lepszej poręki. Wtenczas udano się do barona Reinacha, bankiera Towarzystwa i ten wspólnie podpisał. Odnośny dokument znajduje się w posiadaniu Ferdynada Lessepsa. W kilka tygodni później, ministerjum obydwom Izbom przedstawiło projekt pożyczki panamskiej.

Podczas tych pertraktacyj, minister Baïhaupt zażądał jednego miljona i otrzymał 375.000 franków.

Formalności w sprawie wydania Korneljusza Herza przez rząd angielski, są już ukończone. Odnośne dokumenty zostały przesłane do Londynu, na ręce ambasadora francuskiego.

Jak wiadomo, Korneljusz Herz, będąc poddanym amerykańskim, udał się pod opiekę posła Stanów Zjednoczonych. Dotąd jednakże ambasada amerykańska nie objawiła żadnego zdania i sądzić należy, że pozwoli na wydanie Herza władzom francuskim.

Sędzia Franqueville ukończył już śledztwo przeciwko członkom parlamentu, zamieszanym w sprawę panamską i odnośne akta przesłał prokuratorowi jeneralnemu.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Dwie małżonki elektora Wielkiego. — Ludwika Henryka z Oranji. — Małżeństwo bez okazałości. — Dorota z Holsztynu. — Jej niepopularność. — Podejrzenia na niej ciążące.— Fryderyk Wilhelm, osądzony przez Fryderyka II.

W roku 1646, Fryderyk Wilhelm poślubił Ludwikę Henrykę z Oranji. Tak był wtedy ogołocony z pieniędzy, że jego matka musiała mu dać na drogę 3.000 talarów. Gdy związek został postanowiony, a matka poczciwa nie mogła dalszych ofiar ponosić, Fryderyk Wilhelm był zmuszony udać się do sejmu, aby otrzymać 50.000 talarów pożyczki, „któreby mu dopomogły ożenić się przyzwoicie“. Małżeństwo to było nader szczęśliwem, a gdy elektorowa umarła przedwcześnie, żałowano ją ogólnie.

Wręcz przeciwnie było z księżniczką Dorotą z Holsztynu, drugą żoną elektora. Ta, nie umiała nigdy zasłużyć na miłość ogółu. Można nawet twierdzić śmiało, iż ją nienawidzono. Opinja publiczna posądzała ją o kilka nagłych śmierci, które zaszły w rodzinie; szczególniej przypisywano jej otrucie księcia następcy tronu Karola Emila. A co poniekąd stanowi podstawę do tego oskarżenia, to ta okoliczność, że książę Fryderyk, któremu macocha groziła bezpośrednio, uciekł, aby uniknąć losu brata. Bądź co bądź, jest to faktem udowodnionym, że nie szczędziła intryg i zachodów, aby namówić męża do uznania czworga dzieci, które miała w pierwszem małżeństwie z księciem brunszwickim. I to również jest niewątpliwem, że mimo oporu ze strony Fryderyka Wilhelma, nie szczędziła próśb i namów, aby wydziedziczył jej pasierba, księcia Fryderyka, na korzyść jego brata przyrodniego, księcia Ludwika. Ten jednak nie chciał przyjąć tak korzystnej dla siebie zmiany, na którą zresztą ojciec jego nie byłby pozwolił z wszelką pewnością.

Chory, strudzony, zmordowany walkami domowemi, Fryderyk Wilhelm czuł, że umrze niebawem. Dnia pewnego zwołał wszystkich swoich ministrów, aby pożegnać się z nimi. Dziękował im, przyciskał do łona i w chwilę później oddał ducha Bogu.

Takiem było życie tego monarchy, jednocześnie żołnierza i rządcy znakomitego, przecenione przez jednych, osądzone zbyt ostro przez innych, a którego ocenę sprawiedliwą i dokładną znajdziemy może w portrecie, skreślonym przez jego prawnuka, Fryderyka II:

„Fryderyk Wilhelm posiadał wszelkie przymioty, które stwarzają wielkich ludzi. Był wspaniałomyślny, pobłażliwy, szczodry, ludzki... Był odnowicielem i obrońcą potęgi Brandenburgii, rozjemcą równych sobie. Małymi środkami dokazał wielkich rzeczy, sam był swoim pierwszym ministrem, swoim wodzem naczelnym i zostawił kwitnącem państwo, które zastał pogrzebane pod gruzami, w ruinie zupełnej“.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Pierwszy król pruski Fryderyk I.

Król z powołania.— Zamiłowanie wielkości— Rozkaz dziecinny. — Fryderyk drze testament Elektora Wielkiego. — Lekkomyślne przyrzeczenie. — Zarzewie niezgody.

Gdy książe następca tronu objął rządy w dniu 29 kwietnia roku 1688, ujrzał się panem kraju, posiadającego 1932 mil kwadratowych obszaru, a po śmierci Jerzego Wilhelma, elektorat liczył ze wszystkiem 1300 mil i ośm kroć sto tysięcy dusz. Te cyfry świadczą o wielkiem znaczeniu podbojów Fryderyka Wilhelma. Utrzymują też w Niemczech, że Ludwik XIV namawiał tego księcia, żeby ogłosił się królem. Jest to dość nieprawdopodobnem; legenda jednak o tem istnieje. W każdym wypadku monarcha pruski byłby odtrącił propozycją króla Francji.

Było to najlepszem, co mógł zrobić; syn jego atoli inaczej zapatrywał się na tę sprawę. Panowanie elektora Fryderyka III, który przy sprzyjających okolicznościach został później Fryderykiem I, da się streścić w kilku słowach: Chciał być królem i był nim!

Już w latach prawie dziecięcych miał zamiłowanie w wielkościach. Chociaż upośledzony od natury (będąc dzieckiem upuściła go z rąk mamka, wskutek czego zgarbaciał) lubił pokazać się. Mając lat dziesięć, zaprowadza order szczodrobliwości (hojności) i... nie mając wcale w tem przeszkód ze strony ojca... z wszelką uroczystością i całkiem na serjo mianuje kawalerami swojego bawidełka najwyższych państwowych dygnitarzy W latach siedmnastu, żąda orderu Podwiązki od króla Anglji. Pomimo próśb usilnych Elektora Wielkiego, który wobec syna okazywał słabość nie do przebaczenia, Karol II nie chciał uczynić zadość tym zachciankom. To też odtąd Fryderyk I znienawidził Anglję i nie zrzekł się do końca życia tej nienawiści.

Przez dziwny kaprys, Fryderyk Wilhelm uznał za stosowne zostawić tylko w spadku swojemu synowi elektorat, zawarowując posiadanie ziem, nie połączonych z nim ściśle, dla swoich innych dzieci. Nie dość się liczył jednak z pychą młodego księcia. Po śmierci ojca, Fryderyk zniszczył po prostu tegoż testament, bez wszelkich ceregeli i prawnych wywodów, zachowując dla siebie cały spadek braci, którym w zamian podawał rozmaite tytuły i dygnitarstwa.

Objął tedy w posiadanie całe terytorjum ojcowskie; wkrótce atoli uronił cząstkę z tegoż, co później posłużyło za pozór do wojen niegodziwych i krwawych. Jako następca tronu, chcąc pozyskać względy cesarza, Fryderyk zobowiązał się oddać Austrji obwód Schwebus po śmierci swego ojca. Póki trwał spór pomiędzy spadkobiercami Fryderyka Wilhelma, Austrja ani pary z ust nie puściła; skoro jednak przestano się kłócić i mimo, że nie przyczyniła się w niczem do uspokojenia stron zwaśnionych, zażądała tonem rozkazującym, wypełnienia kontraktu zawartego.

Przez chwilę książe oburzył się i chciał protestować przeciw temu. Przebąkiwał o wydaniu wojny; rzuciwszy atoli okiem na swoją armję, przekonał się, że nie mógłby się mierzyć i nie podołałby cesarstwu. Był więc zmuszony dopełnić uczynionej obietnicy. Aby jednak dowieść, iż ulega tylko sile przeważnej, napisał:

„Dotrzymuję słowa danego, bo tak być musi, ale zostawiam moim spadkowiercom troskę i staranie, aby kiedyś upomnieli się o swoje prawa do Księstwa Slązkiego“.

Fryderyk II wziął na siebie wypłacenie tego wekslu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Stosunki na prowincji.

Limanowa, 18 stycznia.

Prawdziwie miłą niespodziankę sprawił nam w tych czasach kierownik szkoły ludowej miejscowej, pan Józef Sikora: — oto dzieci szkolne przedstawiły na scenie, znakomitego układu ks. Franciszka Walczyńskiego, t zw. „Jasełka“.

Kto zna, jak surowy i twardy najczęściej materjał przedstawiają dzieci szkół ludowych, ten łatwo pojmie, ile trudu musiał sobie zadać p. Sikora, aby z tego materjału dobrać odpowiedne typy, głosy, obrobić go, ułożyć, ogładzić i stworzyć wdzięczną całość i — udało mu się to osiągnąć w zupełności.

Dzielnej pomocy, oprócz miejscowego nauczycielstwa, użyczył panu Sikorze kierownik sąsiedniej szkoły ludowej, pan Teofil Świerczyński, który wraz ze złożoną przez siebie orkiestrą amatorską akompanjował przy śpiewach, a w pauzach pomiędzy aktami uprzyjemniał słuchaczom czas doborowymi utworami, częstokroć własnego układu.

Publiczność wszystkich stanów, jak z miasteczka, tak też i z okolicy, okazała silne zainteresowanie się. Na wszystkich trzech przedstawieniach sala szczelnie zapełnioną była, a rzęsiste oklaski były dowodem szczerego zadowolenia i uznania. Także strona materjalna, jak na tutejsze stosunki, wypadła świetnie, bo czysty dochód ze skromnego wstępnego, na ciepłą odzież dla ubogiej dziatwy, wyniósł około 100 złr. Tu nie możemy zamilczeć, że dochód ten o dwadzieścia kilka złr. jeszcze się powiększył, dzięki staraniom pani sędziny Marji Podgórskiej.

Z pod Wieliczki 21 stycznia.

Wczoraj złożyliśmy do grobu w Łazanach, właściciela tejże majętności ś. p. Juljana ze Skrzynna Dunin Brzezińskiego. Śmierć jego tem boleśniejsze wywarła wrażenie, ile że był to człowiek w sile wieku. Liczył ledwie 51 lat, a że był zdrów, więc nikt nie przypuszczał katastrofy. Nietylko najbliższa rodzina opłakuje w zmarłym najlepszego ojca, nietylko przyjaciele i sąsiedzi utracili w nim szczerego towarzysza, ale także powiat cały poniósł przez śmierć ś. p. Brzezińskiego stratę niepowetowaną, gdyż nieboszczyk jako prawy obywatel kraju był zawsze na posterunku, od pracy dla dobra powszechnego nigdy się nie uchylał, czy to w Radzie powiatowej czy w towarzystwie gospodarskiem brał zawsze czynny udział a roztropne jego zdanie wszyscy cenili wysoko. Jak powszechny otaczał go szacunek, dowodem tego wyraźnym był sam pogrzeb, na który mimo trzaskącego mrozu zjechało się osób kilkadziesiąt, między niemi niektóre przybyły o mil kilkanaście a sąsiedzi i przyjaciele zmarłego zwłoki jego odnieśli na swoich ramionach na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć pamięci prawego obywatela!

Żywiec 23 stycznia.

Dnia 22 b. m. odbyło się tutaj w sali ratuszowej, przedstawienie amatorskie; grano wesołą komedję „Porwanie Sabinek“ w 4-ch aktach przez F. i P. Schönthanów. Całość wypadła bardzo udatne. Na wyszczególnienie zasługują panna Ol... panie Rasz... i Drob... panowie Drob... Sęd... Niem... Fab... Mitsh... i Stef... Reszta amatorów wywiązała się ze swych ról wcale dobrze. Na pierwsze dnie postu przygotowują u nas wieczór muzykalno deklamacyjny. Ożywia się przeto tutejsze życie towarzyskie, co w obec dotychczasowej martwoty, z uznaniem podnieść należy.

Gorlice 23 stycznia.

W N. 19 *Kurjera Polskiego* dt. 19/1 r. b. umieszczoną została pod tytułem „Błyszcząca nędza“ sprawa polepszenia bytu stałych funkcjonarjuszy rządowych. Pozwalam sobie też poruszyć sprawę prowizorycznych funkcjonarjuszy i djetarjuszy, którzy pozostają b e z j u t r a. Praca tychże bywa wyzyskiwaną. Za nader liche wynagrodzenie pracują bez żadnych widoków przyszłości i giną z głodu wraz z familjami, a częstokroć z nędzy i rozpaczy życie sobie odbierają.

Od 35 lat toczy się sprawa o polepszenie ich bytu. Sprawa jednak nawet o żółwi krok nie postąpiła. Pomimo, że wszystkim funkcjonarjuszom państwa byt polepszono, biedni z najbiedniejszych polepszenia swej doli doczekać się nie mogą.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Czerniowcach w dniu 21 b. m. w kościele ormiańskim katolickim odprawiono nabożeństwo a w niedzielę upłynioną w Czytelni polskiej urządzono uroczysty obchód, na pamiątkę walki za wolność w r. 1863.

* Dr. Leonard Tarnawski, adwokat, jednomyślnie wybranym został do przemyskiej Rady powiatowej.

* W Brzostku w d. 17 b. m. zmarzł w drodze, wracając z jarmarku włościanin Walenty Pierzchała. Wspomniany włościanin idąc nocą wśród śnieżnej zamieci, zmylił drogę a wpadłszy w dół, usnął tam snem wiecznym.

* W tych dniach odbyło się w Stanisławowie poświęcenie i otwarcie Bazaru wyrobów krajowych.

* W Nadwornej w d. 23 b. m. jako w rocznicę powstania polskiego w r. 1863 odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych obrońców ojczyzny.

* W Jaworowie w dniu 22 b. m. odbył się odczyt jako w rocznicę pamiętną roku 1863. Odczyt miał za treść: Dzieje powstania 1863—1864.

* W Stanisławowie w d. 11 b. m. odbyło się na zaproszenie przełożonego korporacji miejscowej szewców, posiedzenie komitetu celem uczczenia rocznicy śmierci Jana Kilińskiego. Na zebraniu postanowiono utworzyć fundację zapomogową imienia dzielnego pułkownika wojsk polskich w roku 1794 dla podupadłych mieszczan Stanisławowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* Piszą z Pelplina: I do nas zawitali socjaliści i rozpoczynają swą agitację. Wczoraj w jednym z hotelów, w którym z powodu odbywającego się tamże koncertu liczna publiczność była zgromadzona, niewidzialna ręka rozrzucała po stołach, kanapach i kładła w kieszenie w pokojach wiszących paletotów: „Program niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, uchwalony dnia 21 października 1891 w Erfurcie. Przedruk z gazety robotniczej. Berlin, nakładem Władysława Kurowskiego. 1891.

KURJER WARSZAWSKI.

* Znany w Sosnowicach dom komisowo ekspedycyjny pp. Oppenheima i sp. padł niedawno ofiarą oszustwa, lub też nierozwagi posłańca. Dom ten, mając swój oddział w sąsiednich Katowicach, raz lub dwa razy tygodniowo inkasował ztamtąd przez oficjalistę swego Morawę znaczne bardzo sumy, bo nieraz 100.000 marek, które wysłaniec przywoził z sobą do Sosnowca. Otóż wysłany w dn. 13 b. m. Mor. odebrawszy 20.000 marek w oddziale katowickim, z pieniądzmi nie powrócił; zaniepokojeni właściciele dwudniową nieobecnością inkassenta rozpoczęli poszukiwania. Policja pruska znalazła wreszcie Morawę, lecz pieniędzy przy nim nie znaleziono, utrzymuje bowiem, iż zgubiwszy powierzoną sumę, z obawy przed chlebodawcami ukrył się. Morawę aresztowano, dopóki śledztwo nie wyświetli sprawy.

* Królestwo Polskie nie może narzekać na brak zwierzyny, czego dowodem polowania, jakie odbyły się w tym miesiącu. Dnia 8-go stycznia odbyło się polowanie w majątku Zborów, położonym w powiecie Kaliskim i należącym do p. Witołda Garczyńskiego; zabito 97 zajęcy i 2 rogacze. — Dnia 14 stycznia w majątku Kamień, położonym w pow. Kaliskim i należącym do p. Marji Łaszczyńskiej; zabito 94 zające i 3 rogacze. — Dnia 15-go stycznia w majątku Złotniki, położonym w powiecie Kaliskim i należącym do p. Feliksa Doruchowskiego; zabito 136 zajęcy. — Dnia 16 stycznia w Mycielinie, majątku położonym w pow. Kaliskim i należącym do p. Teodora Doruchowskiego; zabito 93 zające i 1 rogacza. — W lasach dóbr Korytnica w powiecie Pińczowskim, dnia 16 b. m. zabito 96 zajęcy, 3 lisy, 2 odyńce i 5 warchlaków. — Dnia 18 stycznia polowano w Grzymiszewie, położonym w pow. Konińskim gub. Kaliskiej, należącym do p. Ludomiła Pułaswkiego; knieja grzymiszewska słynie z wielkiej ilości dzików, których jednak w tym roku z powodu śniegów ogromnych, zalegających zagajniki, trudno było na linię strzelców wypłoszyć; strzelano jednak do 9 sztuk, nie strzelając wcale na kilku miotach do zajęcy; zabito 1 dzika, 2 lisów i 47 zajęcy. — W Worońcu, majętności Czesława ks. Światopełk-Mirskiego, położonym w gub. Siedleckiej, na polowaniu dnia 19 b. m. zabito w 10 strzelb 80 zajęcy. — W dobrach Staszowskich w gub. Radomskiej, należących do Andrzeja hr. Potockiego, polowano wyłącznie na dziki i zabito ich sztuk 15 cie. Polowaniu wielce przeszkadzały zadymki i wielkie śniegi.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Zmarł w tych dniach w Rostowie ś. p. Robert Orbiński, były profesor ekonomji politycznej w dawnem odeskiem Liceum, zamienionem obecnie na uniwersytet.

* W Moskwie świeżo wydarzony wydadek, przeraził nadzwyczajnie mieszkańców. Przed kilku dniami stróż kościelny zamiatając śnieg przed cerkwią, przy ulicy Piatnickiej, spostrzegł na bruku tłumok obwiązany sznurami. Dał natychmiast znać do policji. Jakoż komisarz przybył z kilku policjantami i kazał tłumok rozwiązać. W tłumoku znaleziono trupa młodej kobiety, poćwiartowanego na części, osobno ułożono nogi, osobno ręce i głowę a twarz była zeszpecona uderzeniami tępego narzędzia. Rozwinięto jak najenergiczniejsze śledztwo, zdaje się wszakże, że morderstwo nie było spełnione w Moskwie, lecz raczej przysłano tłumok z okolicy.

ROZMAITOŚCI.

Nową metodę odbywania operacyj niebolesnych, a bez użycia środków usypiających, wynalazł i stosuje z nadzwyczajnem powodzeniem dr. Karol Ludwik Schleich. Znieczulanie odbywa się w metodzie tej następującą drogą: Strumień eteru kieruje się na to miejsce skóry, od którego ma się rozpocząć operacja. Występujące niebawem białe zabarwienie miejsca tego świadczy o zupełnem znieczuleniu go; wtedy to wbija się w punkt ten igłę wstrzykawki Praveza, wypełnionej lekkim roztworem kokainy, równolegle do powierzchni ciała, i zwolna bardzo naciska tłoczek szprycki. Płyn przeciska się na ograniczonej bardzo przestrzeni pomiędzy komórkami naskórka, które natychmiast bieleją jak śnieg, pozbawione zupełnie krwi. Zbielała smuga jest b e z w z g l ę d n i e n i e c z u ł ą. I oto w ten sposób znieczula się wstrzykawką w kierunku zamierzonej operacji smugę za smugą, całą przestrzeń skóry, przeznaczoną na działanie noża. Przy znieczuleniu organów wewnętrznych postępuje się tą samą drogą, przyczem wszakże daleko mniej używa się płynu; części te bowiem organizmu albo wcale nie są czułe, albo bardzo niewiele bywają niemi. Zwrócić tu należy uwagę, że trujące właściwości kokainy nie wchodzą tu w rachubę, działa ona bowiem mechanicznie tylko. Każdy inny płyn mógłby te same sprowadzić skutki, nawet woda destylowana. Ze względu tylko na pewne uboczne działanie kokainy, dr. Schleich wybrał sobie jej roztwór. Powyższą metodę stosowano już w setnych wypadkach i to w operacjach na wielką skalę, a zawsze z zupełnem powodzeniem. Nie znaczy to jednak, aby chloroform miał wyjść całkiem z użycia, pewne części organizmu nie dają się znieczulić na drodze powyżej wskazanej, w tych więc wypadkach usypiania sztucznego nie da się uniknąć.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 26 stycznia. O godz. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w teatrze: „Dama treflowa“ Kaz. Zalewskiego (debiut panny Heleny Falko). O g. 7 w. próba chóru w „Lutni“.

Piątek 27 stycznia. O g. wpół do 11 przed połud. zwyczajne posiedzenie członków Rady powiatowej (ul. św. Marka l. 5). — O g. 7 w. koncert na pomnik Grottgera w Tow. Muzycznem. — O g. 10 w. ogólne zebranie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie (restauracja Czajkowskiego — hotel Centralny).

Sobota 28 stycznia. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 8 w. wieczór tańcujący na rzecz budowy gmachu Tow. Muzycznego w salach tegoż Tow. — O g. 7 w. wieczorek deklamacyjno-wokalny Stow. kolejowców (Sławkowska l. 5). — O g. 7 w. w teatrze: „Oszustka paryska“ komedjo-dramat w 5 aktach Lecoca (benefis Pauliny Wojnowskiej). — O g. 8 w. zabawa kostjumowa w Kasynie powszechnem.

Niedziela 29 stycznia. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Oszustka paryska“ komedjo dramat Lecoca. — O g. 7 w. na wystawie obrazów koncert muzyki wojskowej. Oświetlenie elektryczne. — O g. 11 przed poł. zebranie członków Tow. Strzeleckiego. — O g. 4 p. p. odczyt w sali ratuszowej p. t.: „W czem tkwi siła pism Renana“ wygłosi O. Marjan Morawski.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Pauli wd. i Polikarpa; jutro: św. Jana Złotoustego.

Rocznice. Konstanty Ostroróg potyka się w pobliżu Kaniowa dnia 26 stycznia 1527 roku z pięćdziesięciomia tysiącami Tatarów, pobija ich na głowę, dwadzieścia tysięcy trupem ściele, a piętnaście tysięcy niewolników w jasyr zabranych uwalnia.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 25 Stycznia.

Nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 odbyło się wczoraj w Podgórzu w kościele parafjalnym. Licznie zebrana publiczność wznosiła modły za obrońców narodowej sprawy.

Ślub. Dnia 25 b. m. w kościele św. Barbary odbył się ślub pana Witołda Postruskiego z Podola z panną Marją, córką hr. W. Baworowskiego, założyciela i właściciela Banku Podolskiego w Tarnopolu. W orszaku ślubnym obok najbliższej rodziny Baworowskich, Łubieńskich, Mierów etc. byli obecni spowinowaceni lub zaprzyjaźnieni pp. Ordęgowie, Eksc. Siemieńscy, Lewiccy, Dzieduszyccy etc. Po skończonej ceremonji, ojciec panny młodej podejmował gości w Grand-hotelu.

Otwarcie zakładu kontumacyjnego, które miało nastąpić dnia 1 lutego, zostało odłożone na czas nieograniczony, a to z powodu zakazu wywozu trzody z Galicji tak do Prus jak i do innych krajów koronnych.

Ponieważ jednak zakaz wywozu do Czech i Austrji ma być w marcu zniesiony, przypuszczalnem jest, że wówczas nareszcie zakład kontumacyjny będzie otwarty.

Koncert na pomnik Grottgera. P. Stanisław Niewiadomski i p. Mieczysław Sołtys, przyjechali ze Lwowa, aby kierować próbami przy wykonaniu swych kompozycyj.

Z budownictwa miejskiego. P. Turnau otrzymał zatwierdzenie planów na budowę domu przy ulicy Bosackiej. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

Licytacja na roboty kamieniarskie przy budowie koszar obrony krajowej odbędzie się dnia 27 b. m. w zarządzie budownictwa miejskiego.

Wykaz popisowych urodzonych w latach 1872, 1871 i 1870, do poboru wojskowego w roku 1893 obowiązanych, a do gminy miasta Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w Wydziale V. Magistratu, w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa, począwszy od 24 do 31 stycznia 1893.

Magistrat wzywa nadto popisowych I klasy wieku popisowego, t j. urodzonych w roku 1872, do Krakowa przynależnych, aby zgłosili się w Wydziale V. Magistratu dnia 4 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem, w celu wyciągnięcia liczby losu, wedle której w liście stawienniczej będą zapisani. Stawienie się do losowania pozostawione jest do woli popisowych; za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los jeden z członków komisji.

Magistrat wzywa zarazem popisowych, urodzonych w roku 1872, 1871 i 1870, którym na mocy ustawy, jako kandydatom stanu duchownego, lub jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach, służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne prośby zaopatrzone w przepisane dowody, jeśli przynależą do Krakowa, wnieśli do tutejszego magistratu, jeśli zaś przynależą do innych powiatów, aby wnieśli do właściwego c. k. starostwa (względnie magistratu miast, mających własne statuty) do dnia 28 lutego 1893 r.; popisowych zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby wnieśli w tym samym czasie do tutejszego magistratu, względnie do właściwego starostwa (magistratu miast mających własne statuty) prośby zaopatrzone w przepisane dowody o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1893.

Dnia 26 stycznia.

Nabożeństwo. W kościele xx. Misjonarzy na Stradomiu rozpoczęła się wczoraj trzydniowa uroczystość Nawrócenia św. Pawła, połączona z 40-godzinnem nabożeństwem. Sumę pontyfikował JEminencja ks. kardynał Dunajewski, kazanie miał ks. prałat dr. Chotkowski a na nieszporach o. Czesław Bogdalski. Jutro na konkluzję celebrować będzie nieszpory ks. infułat Matzke, kazanie mieć będzie ks. B. Stysiński.

Teofil Merunowicz, poseł na Sejm krajowy, wstąpił z dniem dzisiejszym w skład Redakcji *Kurjera Polskiego*. Powierzając tak doświadczonej i wypróbowanej sile dział spraw krajowych, rozszerzyć musimy odnośną rubrykę, ograniczając sprawy lokalne lwowskie do wyczerpujących sprawozdań i telegramów. W tenże sam sposób prowadzonym będzie odtąd dział krakowski w lwowskim wydaniu *Kurjera Polskiego*, tak, że pismo nasze wydawane równocześnie we Lwowie i w Krakowie, w obu stolicach kraju przynosić będzie z rana wszystkie najaktualniejsze wiadomości, podając w każdem wydaniu te obszerniej, które bądź ogólniejsze krajowe mają znaczenie, bądź też ze względu na lokalne stosunki, tu lub tam więcej mogą zajmować. Zyska na tem niewątpliwie jednolitość i jego wartość wewnętrzna.

W celu przeprowadzenia tych zmian redaktor dr. Orłowski wyjeżdża dziś do Lwowa, dokąd wczoraj wieczór odjechał poseł Merunowicz po kilkodniowym pobycie w Krakowie.

P. Mieczysław Sołtys, artysta muzyk ze Lwowa dyrygować będzie osobiście „Pieśniami ludowemi“ swego układu na koncercie Grottgerowskim.

Jan Styka przybył do Krakowa.

Zygmunt Przybylski wyjechał do Lwowa kierować osobiście próbami z najnowszej swej komedji p. t. „Wejście w świat“.

Redakcja „Kurjera Polskiego“ żegnała onegdaj koleżeńskiem zebraniem w hotelu „pod Różą“ p. Jana Brejskiego, który po trzech latach pracy przy naszem piśmie, odjeżdża do Bochum w Westfalji, aby tam objąć redakcję *Wiarusa Polskiego*. Redaktor naczelny dr. Orłowski, podniósł z uznaniem wytrwałą i sumienną pracę p. Brejskiego, zaznaczając, że pozostaje on nadal w ścisłym związku z pismem naszem, które korespondencjami zasilać będzie. Chlubę mu zaś przynosi, że postanowiwszy w tym celu jedynie kształcić się w zawodzie dziennikarskim, aby być pionerem i obrońcą polskości w państwie Pruskiem, spieszy dziś, wierny swemu założeniu, do ciężkiej pracy na jednym z najtrudniejszych i najważniejszych posterunków. Do tych słów dodał ks. Stysiński najszczersze życzenia i błogosławieństwa dla chwalebnego zamiaru, poczytując to za najtrafniejsze ziszczenie programu *Kurjera Polskiego*, że w pracy jednego z członków Redakcji zaniesie otuchę i poparcie tam, gdzie tego zkądinąd spodziewać się nie można. Nie mógł nadawać się do tej misji kto inny lepiej jak właśnie p. Brejski, który pisał zawsze w duchu szczerze katolickim i narodowym. Następnie p. Adam Dobrowolski, imieniem członków Redakcji lwowskiej, a p. Józef Łoziński, imieniem kolegów krakowskich, żegnali p. Brejskiego jako dobrego i zacnego towarzysza pracy. Zarazem wręczono p. Brejskiemu koleżeński upominek z odpowiednim napisem.

Z kolei powitał redaktor naczelny dr. Józef Orłowski posła Teofila Merunowicza, jako stałego odtąd członka Redakcji, który z dniem dzisiejszym obejmuje w *Kurjerze* referat spraw krajowych.

Poseł Teofil Merunowicz podniósł z uznaniem usilne starania dra Orłowskiego, aby *Kurjera Polskiego* utrzymać wolnym od wszelkich partyjnych i koteryjnych wpływów, i stworzyć z pisma tego, instytucję ku obronie żywotnych interesów polskiego społeczeństwa. Zapewnia też mowca, że z tym większym zapałem podjął się nowych obowiązków, gdy przez lat kilka przypatrując się pilnie działalności dra Orłowskiego, jak i całej Redakcji *Kurjera Polskiego* nabrał przekonania, że pracując w tem piśmie, służyć będzie dobrej i uczciwej sprawie, i będzie mógł oprzeć się zawsze na przedmiotowej prawdzie, bez względu na osoby, a z myślą skierowaną jedynie do równomiernego rozwoju wszystkich podstaw narodowego bytu. Oświadczenie to posła Teofila Merunowicza, przyjęli członkowie Redakcji gorącymi oklaskami.

Starostwo krakowskie zawiadamia, że wynik z przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego, celem wyświecenia powodów, które mogły skłonić 9 członków Rady gminnej Półwsia Zwierzynieckiego do udzielenia ś. p. Antoniemu Lewkowiczowi b. naczelnikowi gminy na posiedzeniu z dnia 17 listopada 1892 wotum nieufności, nie wykazał żadnej winy i brak rzeczywistej podstawy podnoszonych przeciw ś. p. Antoniemu Lewkowiczowi zarzutów.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. o godz. 10½ przed południem. Na porządku dziennym jest wybór jednego członka Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza (w miejsce ś. p. Felicjana Szydłalskiego) i uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1893.

Z teatru. Dziś jako „Dama treflowa“ zaprezentuje się publiczności miejscowej panna Helena Talko, uczennica Antoniego Siemaszki.

Artyści zajęci są próbami z „Oszustki paryzkiej“. Komedjo-dramat ten ujrzy światło kinkietów na benefis Pauliny Wojnowskiej w nadchodzącą sobotę. Bilety na ten wieczór od dziś sprzedaje kasa teatralna.

Z „Lutni“. Z powodu koncertu Grottgerowskiego zapowiedzianego przez Tow. muzyczne na piątek 27 b. m., próba chóru „Lutni“ nie odbędzie się jak zwykle w piątek, lecz dziś 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Z Tow. im. Kopernika. Dnia 21 stycznia odbyło się doroczne walne zebranie oddziału krakowskiego towarzystwa Kopernika. Po wyborze komisji lustracyjnej nastąpił wykład profesora dra Emila Godlewskiego: „Spostrzeżenia nad żywieniem się fermentu nitryfikacyjnego i chemicznymi procesami nitryfikacji“. Sumiennemu naszemu badaczowi, który niedawno wzbogacił wiedzę przyrodniczą gruntownymi spostrzeżeniami nad sposobem wzrostu roślin, udało się również zbadać jedną ze skrytych tajemnic, nad rozwiązaniem której zagłębiali się obecni pracownicy w dziedzinie fizjologji botanicznej. Ze wszech miar interesującego wykładu słuchali obecni na posiedzeniu z wielkiem zajęciem, i obdarzyli szacownego pracownika rzęsistymi oklaskami. Po sprawdzeniu rachunków zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Prof. Dr. Juljan Janczewski jako prezes, Prof. Dr. August Witkowski jako zastępca prezesa i Prof. Juljan Jaworski jako sekretarz. Do towarzystwa przystąpił p. Pazdrowski profesor gimnazjum św. Anny. Na wniosek Prof. Dra Bandrowskiego wybrało zebranie komisję, która ma się zastanowić nad zadaniem w jaki sposób możnaby rozszerzać w naszym kraju wiedzę przyrodniczą i o ile Tow. Kopernika mogłoby się przyczynić do zrealizowania owej myśli.

Z Podgórza. Mieszkańcy tutejsi niejednokrotnie skarżyli się na niedostateczne oświetlenie miasta, szczególniej zaś w pobliżu wału kolejowego, gdzie z powodu wybojów i dołów, przejście wieczorem stało się niemożliwem. Ponieważ ulica Kalwaryjska zabudowuje się, warto, aby magistrat pomyślał, jak zaradzić złemu i poczynił odpowiednie udogodnienia.

Na tejże ulicy jeden z przemysłowców podgórskich p. L. stawia dwa domy dla rodzin robotników. Mieszkania w tych domach będą nadzwyczaj tanie. Dwa pokoje wraz z kuchnią i ogródkiem, przeznaczonym na warzywo, kosztować będą od 40 do 50 złr. rocznie.

Również zaznaczyć należy ożywienie się ruchu przemysłowego w Podgórzu. Od roku zeszłego przybyło kilka zakładów przemysłowych, dających zatrudnienie dziennie do 500 robotnikom.

Co do postanowień magistratu, zasługuje na pochwałę powiększenie personalu policji i zaprowadzenie w kilku miejscowościach telegrafu pożarnego, łączącego Podgórz z Krakowem.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Wiślną do Rozalji Ocet, 66 letniej praczki, która zajęta rozwieszaniem bielizny na strychu, w pałacu biskupim, złamała lewą nogę. Chorą staruszkę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godzinie 3 po południu, wezwano automatem straż pożarną na ulicę św. Józefa na Kazimierzu. Na miejsce alarmu wyruszył III pluton z brandmistrzem Wójcikiem na czele. Po przybyciu do domu Chai Milesowej (l. 14), skonstatowano wydobywający się dym z podłogi I. piętra. Przyczyną był zatkany komin. P. Wójcik zarządził przeto zrewidowanie i oczyszczenie komina przez kominiarzy stosownego rewiru.

Ostatnie telegramy.

Dnia 26 stycznia.

Wiedeń. W komisji budżetowej przemawiał Beer przeciw utworzeniu drugiego czeskiego i włoskiego uniwersytetu, zgadza się zasadniczo z dopuszczeniem kobiet do uniwersytetów, żąda jednak odpowiednich wydziałów.

Wniosek Meugera, aby do gimnazjów wprowadzić naukę języków obcych — odrzucono.

Rutowski porusza potrzebę zakładu naukowego we Lwowie, w którymby młodzież fachowo w kierunku handlowym i przemysłowym mogła się kształcić.

Obecny minister oświaty Gautsch podaje statystyczne dane, które wykazują zmniejszenie frekwencji w gimnazjach, a powiększenie w szkołach realnych. Połowa uczniów zwolniona jest od opłat szkolnych. W końcu zaznacza minister, że reforma w szkołach realnych nienarusza zupełnie wykładów historji polskiej. W Suczawie ma być wkrótce wybudowane gimnazjum, brzeżańskie ulegnie rekonstrukcji.

Wiedeń. Komisja „reformy wyborczej“ otrzymała od prezesa swego barona Widmana wyjaśnienia, że hr. Taaffe łącząc reformę wyborczą z programem utworzenia większości parlamentarnej, odmówił na razie odnośnych wyjaśnień.

Nad wnioskiem Plenera — pomimo opozycji Hohenwartha — przystąpiono do głównej debaty. Plener żąda bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Wiedeń. Odwilż zupełna — jest obawa roztopów i wylewów.

Wiedeń. Przybył tu msgr. Maurycy Galimberti z Rzymu, aby wręczyć bratu swemu Ludwikowi Galimbertiemu biret kardynalski.

Wiedeń. Zgorzał tu w śródmieściu magazyn wschodnich towarów „Mikado“. Straty przeszło 100.000 złr.

Wiedeń. Komisja „nietykalności poselskiej“ obradowała nad wypadkiem prof. Spincica, który z powodu panslawistycznych swych tendencyj, pozbawiony został profesorskiej posady.

Ferjancic żąda rezolucji, któraby wyraźnie zaznaczyła, że wypadek ze Spincicem sprzeczny jest z prawem nietykalności poselskiej i wyraziła nadto, że komisja oczekuje powołania Spincica na pozbawioną posadę. Dalej żąda mowca, aby komisja sformułowała wnioski poręczające nietykalność.

Lang wnosi, aby Izba uchwaliła, że prawo nietykalności zostało rzeczywiście naruszone, i że nadal winno być postępowanie dyscyplinarne wobec posłów wykluczone.

Weeber i Nietsche przemawiali przeciw wnioskom konserwatystów.

Morsey popierał gorąco wniosek Ferjancica.

Po żywej dyskusji, wniosek Langa jednogłośnie odrzucono, za wnioskiem Ferjancica głosowało 5, zaś 7 przeciw. — Ustęp, aby Spinčicowi powrócono katedrę, przyjęła komisja.

Ferjancic zapowiada „votum minoritatis“.

Budapeszt. W Izbie postawiono pytanie czy zgadza się to z ustawą, aby oficerowie żandarmerji nosili czarno-żółte „porte-épée“.

Wekerle — wśród ironicznych okrzyków ze strony opozycji — przemawiał za zatrzymaniem czarno-żółtych. Wniosek Paszmandy’ego żądający zmiany na barwę narodową węgierską — odrzucono.

Praga czeska. Pod Cieplicami, przy katastrofie w kopalniach Oszegskich, wydobyto znowu 14 zabitych, 8 poranionych.

Berlin. Cesarz Wilhelm ofiarował carewiczowi rosyjskiemu łańcuch orderu Orła. Carewicz odwiedził cesarza i złożył Capriviemu kartę.

Berlin. Na weselu księżnej Małgorzaty, carewicz prowadził cesarzową i wszędzie owacyjnie go przyjmowano.

Berlin. Z Petersburga donoszą poufnie o skoncentrowaniu wojsk rosyjskich. Cała europejska armja Rosji ma punkt zborny w zachodnich okolicach Moskwy. Z wiosną ma być gotową do posunięcia się ku Królewcowi.

Paryż. Arton bawi w Sofji.

Paryż. Provost napada na rząd za lekkomyślne udzielanie obcokrajowcom odznak legii honorowej. — Opowiadają, że w Konstantynopolu zwyczajny tragarz jest tym orderem odznaczony.

Paryż. Barboux prowadzi dalej *Plaidoyer*, dziś ma ukończyć.

Rzym. Gioletti porusza kwestję banków. Izba ma jutro obradować nad jego wnioskami. Lucifero zapowiedział interpelację co do stanowiska, jakie Włochy zajmują w trójprzymierzu.

Petersburg. Między Wilnem i Mińskiem, na poleskiej kolei, nastąpiło zderzenie pociągów. Kilku podróżnych zabitych, dwudziestu ciężko rannych.

Bukareszt. Izba przyjęła konwencję handlową z Włochami i Anglią.

Londyn. Francuski ambasador Waddington konferował z Roseberym o kwestji egipskiej.

Zastępcy rządu angielskiego oznajmili mocarstwom środkowo europejskim, że rząd angielski nie ma zamiaru zmieniać polityki swojej w Egipcie.

Kolonia. *Gazecie Kolońskiej* piszą z Petersburga, że stanowisko ambasadora Mohrenheima zachwiane. Oczekują rychłego odwołania.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 25 stycznia.

Grand Hotel. J. hr. Baworowski ze Lwowa. — J. hr. Kalinowski ze Lwowa. — M. Liebermann z Wiednia. — F. Masłowicz Król. Pol. — St. hr. Grabowski z Krosna. — M. Węgliński z Król. Pol.

Hotel Saski. Br. z Kronenbergów Rosso z Warszawy. — J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. — St. hr. Drohojowski z Czorsztyna. — A. Güntler z Facmiech. W. Wierusz Kowalski, W. J. Teodorowicz i A. Byszewski z Król. Pol. — St. Jurski z Gorlic. — J. Gawroński z Kielc. — Z. Kwiatkowski ze Lwowa. — J. Chyliński z Ojcowa. — St. hr. Tarnowski z Chorzelowa. — Jan Styka, art. malarz ze Lwowa. — E. Grabkowska z Zakopanego. — F. Stelzer z Gleiwitz. B. br. Hammerstein z Kobierzyna. — St. Wrotnowski z Kobierzyna.

Hotel Drezdeński. L. Kaśniewski z Król. Pol. — E. Bochwic z Radomska. — E. Kahl z Wrocławia. — G. Cohn z Cognac. — Fr. Tessedik z Turzepoli. — Fr. de Poncet ze Żmigrodu. — J. Baltazar z Pragi.

Hotel „pod Różą“. A. Schuspel z Brzeżan. — A. Ciszewska z Krakowa. — J. Bieńkowski z Majdan.

Hotel Polski. E. Kazimierzowski z Czortkowa.

Hotel Narodowy. A. Zapalski z Radziszowa. — L. Stroszko z Sułkowa. — A. Czajkowski z Przyworska. — M. Gorączko z Krościenka.

Hotel Europejski. A. Głaz z Taszkientu. — Stan. Montwiłło z Granicy. — Fr. Zalański z Wadowic. — L. Bleyer z Wiednia. — W. Sikorski z Krosna. — J. Riess z Tarnowa.

Hotel Pollera. K. Heilinger z Wiednia. — A. Raisbek z Reichenbachu. — R. Harok z Bielska. — Ks. J. Lenartowicz z Lubczy. — K. Krem z Wiednia.

Kursa krakowskie.

Z dnia 24 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 —	123 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 60	9 64
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 —	100 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 20	100 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 85	100 50
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 80	105 70
4% galicyjskie propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 50	102 —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „ . . .	12 50	13 50
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 50	8 25

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·8 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 10·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21—22. Cenniki na żądanie franco.

Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t. **ZŁOTY OŁTARZYK** (str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t. **ANIOŁ STRÓŻ** (str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, za z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Skrzypce do nabycia jedne kremońskie, z roku 1680, drugie zwyczajne równie stare. Porozumienie listownie. Adres L. T. Floriańska 22, I piętro. 41 1 3

Jeden pokój na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 1 ?

Parcela blisko plantacyi położona, do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ul. Karmelickiej L. 20. 43 1 4

Urzędnik buchalteryjny wyucza w krótkim czasie pod korzystnemi warunkami w godzinach wieczorowych podwójnej buchalteryi, dla zamiejscowych listownie. Łaskawe oferty pod „100" do Adm. „Kurjera Pol." 39 3 4

Młody prawnik z braku kryminału, poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Łaskawe oferty pod Lit. Z. Z przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 29 3 ?

Pokój duży na I-em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 4 ?

Trzy pokoje z kuchnią z przedpokojem, z piwnicą na parterze od 1go kwietnia do najęcia pod Nr. 1, ulica Czarnowiejska naprzeciw fabryki cygar; wiadomość u stróża w tym domu.

Bona Polka umiejąca krawieczyznę, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Może także uczyć dzieci. Adres: ul. św. Tomasza Nr. 6, w mieszkaniu T. Bielikiewicza.

Suknie wieczorowe raz użyte, futra, okrycia mało używane, pochodzące z domów arystokratycznych — do sprzedania. Ul. **Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Dwie panienki któreby cośkolwiek rozumiały muzyki na flecie, klarnecie, albo na wioli, mogą zaraz być przyjęte do damskiej kapeli w restauracji p. Józefa Tylko, ulica Kolejowa Nr. 18. Damska kapela gra **codziennie od godz. 6 do 1 w nocy.** 35 2 3

Osoba, umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, życzy sobie chodzić po domach prywatnych do roboty. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7 w dziedzińcu na dole, pierwsze okno za studnią. 17 7 10

Sklep korzenny wraz z urządzeniem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Karmelicka, Nr. 17. 25 4 4

DRUKARNIA i STEREOTYPIA
Wł. L. Anczyca i Spółki
w Krakowie, ul. Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i maszyny
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

Ważne dla
PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,
oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zendrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie
Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.
Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

W. Bazes w Krakowie
Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).



Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK
na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIED. SIEMENSA" w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris".

Oprócz szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD
LAMP
z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak **ulubionych lamp stojących (Ständerlampen)** i t. p. o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład: 12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct. Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający: 12 szklanek, 12 kieliszków do wina, 1 karafkę do wody, 1 karafkę do rumu, 2 kieliszki do wódki za 3 złr. 80 ct. Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jak też **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 1 20

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Czwartek 26 go Stycznia

ZUPA: Zupa ragoût. Rosół z knedelkami. Consommé Royal.

PRZYST.: Jajka à la Princesse. Muszelka à la financier. Rawiolki na bulionie.

PIECZ.: Polędwica angielska. Nóżki smażone z jarmużem. Blanket cielęcy. Kotlet à la Bordelaise.

LEGUM.: Chrust smażony. Łazanki z szynką. Mus z jabłek.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, uistwiając Szanownej Publiczności zawiadamia, że wszelkie zamówienia kwiatów, bukietów etc., można uskuteczniać wprost do Zakł. du telefonem z handlu W. W. Fiszera, „Pałac Spiski" lub z każdej księgarni... stacji. 62 2 8

Dębowe trumny uznane jako najtrwalsze posiada w wielkim wyborze Zakład pogrzebowy **„CONCORDIA"** **J. K. Pękalskiego** w Krakowie. 1335 7 10

Ceny fabryczne.

RZĄDCA zostający od długiego czasu w większym majątku w Galicji, z powodu zmian familijnych życzy sobie objąć posadę od 1 go lipca b. r. w Galicji. Kaucja 1500 złr. Bliższych szczegółów udziela Administracja „Kurjera Polskiego".

PRALNIA PARYZKA! zaopatrzona we wszelkie ulepszenia W KRAKOWIE przy ul. Posalskiej Nr. 19. Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkie rzeczy pralniczego... suknie, kołnierzyki, mankiety... kołnierzyk 14 ct., koszula do mankietów 10 ct., kołnierzyki za 10 ct. Firanek para od 50 do 80 ct. 1106 28 30

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywać się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem **Marja Wojciechowska.**

SKLEP w kamienicy Nr. 15 ul. Szewska, od 1-go Kwietnia jest do wynajęcia. 5 3 3

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera. Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. **Pakiet 20 ct.**, za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 23 40

NOWO OTWARTA APTEKA
KAROLA ŁUCZKI
W PODGÓRZU

poleca najlepsze perfumy francuzkie i angielskie w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct. mydełka toaletowe od 20 ct. począwszy, pudry, wodę kolońską, pasty i proszki do zębów, tudzież tran rybi zawsze świeży, Cognac prawdziwy francuzki i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct. Malagę, wina lecznicze i wody mineralne. Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. 46 3 5

Pierwsze Towarzystwo tkaczy
od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

27 6 104 **DYREKCJA**

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich,
budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, ściałowe i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie gotowe parkiety różnych deseniów, parkiety oraz deski (Laubsegeholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej, 969 **po cenach umiarkowanych.** 22 52

Browar tenczyński,
założony w roku 1857
poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.
CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.
Reprezentacja browaru
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

Korzystny interes!

Do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia 1893 PROPINACJA z bardzo rozwiniętym handlem w Rajtarowicach p. Krukienice, stacja kolei Wykoty. Zgłoszenia do 15-go marca b. r. przyjmuje

65 2 4 **Zarząd gospodarczy.**

Pierwszy krakowski zakład
czyszczenia i farbowania za pomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich,
poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: Ul. Grodzka l. 51.
Lwów: Ul. Jagiellońska l. 9.
Przemyśl: Ul. Dobromilska l. 73.
Stryj: Rynek l. 26, M. Waldmann.
Drohobycz: Rynek l. 16, Rosenschein.
Sambor: Rynek l. 51, B. Friedmann.
Jarosław: Grodzka w zabudowaniu poczt. A. Statter.
Rzeszów: Rynek, A. Weinberg.
Tarnow: Ul. wielkie schody l. 7, Ch. Mayer.
Bielsko-Biała: Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.

Z uszanowaniem
Hecker & Vaternacht.

Niżej wymienione nakłady K. BARTOSZEWICZA
wysprzedają się po niesłychanie niskiej cenie:

A. O. M. Obrazki z ilalskich wspomnień. Cena dawna 1 złr. zniżona 20 ct.
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go maja, cena dawna 1 złr. 50 ct. zniżona 25 ct.
Bartoszewicz Julian. Historja pierwotna Polski, 4 wielkie tomy, dawniej 14 złr., zniż. a 3 złr. 50 ct.
— Szkice z czasów saskich, dawniej 3 złr. 50 ct. zniżona 80 ct.
— Studja historyczne i literackie 3 tomy, dawniej 10·50 zniż. na 2·25.
— Anna Jagiellonka 2 tomy, dawniej 3·50, zniżone 1 złr.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, dawniej 4 złr., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Béranger. Piosnki przekład Ludw. Kozłowskiego, dawniej 50 ct., zniż. na 20 ct.
Buszczyński. Słowiańska sprawa, Polska i prawa narodów, dawniej 60 ct., zniż. na 15 ct.
— Kraszewski więzień i Niemcy, wydanie drugie, dawniej 40 ct., zniż. na 10 ct.
— Rachunek polskiego sumienia, dawniej 80 ct., zniż. na 15 ct.
Choiński Jeske Teodor. Henryk Heine, portret literacki, dawniej 1·25, zniż. na 30 ct.
Do starego pokolenia, wiersz z pod zaboru rosyjskiego, wyd. drugie, dawniej 20 ct., zniż. na 10 ct.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung, dawniej 3 złr., zniż. na 60 ct.
Dzieduszycka Aust. hr. Listy Swaćkiego, dawniej 40 ct., zniż. na 15 ct.
Grudziński S. Na ruinach, wyd. drugie, dawniej 20 ct., zniż. na 10 ct.
Heissig. Przewodnik do zakupnik cyklowego i liniowego, dawniej 2·40, zniż. na 50 ct.
Hoffmann A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, dawniej 2·40, zniż. na 50 ct.
Jelinek Edward. Polskie panie i ciewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr., dawniej 1 złr., zniż. na 20 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5 t., dawniej 1 złr. zniżone na 1.25.
— Satyry, dawniej 30 ct., zniż. na 10 ct.
— Myszeis, dawniej 20 ct., zniż. na 10 ct.
— Monachomachia i Antimonachomachia, dawniej 20 ct., zniż. na 10 ct.
— Wiersze różne, dawniej 40 ct., zniż. na 15 ct.
— Pieśni Ossjana, dawniej 40 ct., zniż. na 15 ct.
— Wojna Chocimska, dawn. 20 ct., zniż. na 10 ct.
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego, dawn. 60 ct., zniż. na 15 ct.
Krasicki Ignacy. Historja, dawniej 60 ct., zniż. na 15 ct.
— Pan Podstoli, dawniej 1·50, zniż. na 30 ct.
— Listy, dawniej 20 ct., zniż. na 10 ct.
— Komedje, dawniej 1·50 ct. zniż. na 30 ct.
Księga pamiątkowa sejmej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go maja. Dwa wielkie tomy, dawniej 3·60, zniż. na 1·50.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej, dawniej 40 ct., zniż. na 10 ct.
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831, dawniej 2 złr., zniż. na 60 ct.
Mickiewicz Władysław, album pamiątkowe, dawniej 80 ct., zniż. na 25 ct.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym dawniej 2 złr., zniż. na 60 ct.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczych, dawn. 1·40, zniż. 30 ct.
Niemcewicz J. U. Dzieła w 5 tomach, dawniej 5 złr., zniż. na 1·50.
— Powieści poetyczne i drobne wiersze, dawniej 1 złr., zniż. na 20 ct.
— Leibe i Siora, 2 tomy razem, dawniej 1 złr., zniż. na 25 ct.
— Bajki oryginalne, dawniej 60 ct., zniż. na 15 ct.
— Jan z Tenczyna, pow. hist. w 3 tomach, dawniej 1·50, zniż. na 50 ct.
Nowele. Zbiór nowel najznakomitszych autorów, jak Daudeta, Zola, Coppée'go Dickensa i t. d. 2 tomy, dawniej 3 złr., zniż. na 1·40.
Opaliński Krzysztof. Satyry, dawniej 80 ct., zniż. na 20 ct.
Perły humoru polskiego, 3 wielkie tomy, dawniej 3 złr., zniż. na 60 ct.
— Tom III (świeżo wyszły) osobno 1 złr. 50 ct.
Städeler G. dr. Podręcznik do jakościowego chemicznego rozbioru ciał nieorganicznych, dawniej 2 złr., zniż. na 25 ct.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów panowania Stan. Augusta z rycinami, dawniej 1·20, zniżone na 40 ct.
Szkice i Rysunki. Album 18 rysunków Kossaka, Benedyktowicza, Loffiera, Pruszkowskiego, Rybkowskiego, Lipińskiego i t. d., dawniej 1·50, zniż. na 50 ct.
Wierzbicki Daniel dr. Geometrja wykreślna dla wyższych szkół realnych, dawniej 4 złr, zniżone na 1 złr. 25 ct.
Złote myśli Adama Mickiewicza z życiorysem poety, pióra prof. Cz. Pieniążka, dawniej 40 ct., zniżone na 15 ct.

Wysprzedaż trwać będzie tylko parę tygodni.
Adres: K. Bartoszewicz — Kraków, ulica Bracka Nr. 8.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego
w LIBUSZY
stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach
poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym
SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA
nieeksplodującą naftę gospodarską
oraz jako specjalność fabryki
naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierającch po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.
We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński,** ul. Sykstuska 47.
W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.
We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder,** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Märisch Ostrau.
Dla Czech i Morawy: **Waaren Abtheilung der Anglo-Österr Bank.** Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 14 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach.
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Parowa fabryka waty (i opatrunków)
M. L. DOBROWOLSKIEGO
w Nowej-Wsi p. Łobzów
poleca:

P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.

watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną
oraz **mocną watę wełnianą**

w arkuszach 2 metrowych ważących $1/4$ lub $1/2$ kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 6 52

Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone

Sprzedaż nafty.

Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafinerji Fibicha i Skrzyńskiego z Libuszy sprzedaje 85-letni weteran z r. 1831 i 1863.

Wobec konkurencji, nie mogąc dać sobie rady, poleca względom Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, mogące tym sposobem przyjść w pomoc steranemu, a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować i nie być ciężarem społeczeństwa. O dobroci towaru może się każdy przekonać. Na składzie znajduje się również mydło, krochmal i świece w najlepszym gatunku i po przystępnych cenach.

Ulica Sławkowska l. 2.
Mikołaj Bracki.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.